Rok VI. Kraków, Sobota 4 Maja 1901. **Nr. 18.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—1 przedp. i od 2 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi w każdą sobotę.
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Kto z Bogiem — Bóg z nim. | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módl się i pracuj.**

Miłościwe lato.

Z początkiem ubiegłego roku przyszła do nas wiadomość z miasta wiecznego — Rzymu, że Ojciec św. ogłosił Jubileusz. Wiadomość ta w mgnieniu oka przebiegła cały świat chrześcijański, przechodząc miasta, wioski, kraje a wszędzie wywołała w sercach wiernych radość i gorące pragnienie, aby pójść do stolicy chrześcijaństwa i tu pomodlić się na grobach książąt kościoła wspólnie z Ojcem św. i dostąpić udzielonych odpustów. Nie długo też trzeba było czekać — wnet setki tysięcy katolików podążyło do Rzymu. Między pielgrzymami nie brakło i nas Polaków. A nawet po czterykroć wyruszały z Polski pielgrzymki, największa zaś wyszła 8. maja, bo licząca przeszło 2.000 uczestników.



X. KARDYNAŁ JAN PUZYNA
KSIĄŻĘ BISKUP KRAKOWSKI.

Kto nie mógł podążyć do progów wiecznego miasta, bolał w sercu, że nie może korzystać z tych łask duchownych, które otworzył Ojciec św. dla wszystkich przybywających do Rzymu, ogłaszając Jubileusz.

Ale zapytasz, miły czytelniku, co to jest Jubileusz? Jubileusz w języku naszym znaczy tyle, co rok święty, rok łaski, rok radości, albo jak starzy Polacy mawiali, miłościwe lato.

Papieże, jako najwyżsi pasterze Kościoła św. ogłaszają co 25 lat Jubileusz zwykły albo wielki, a w czasach zaś wielkich potrzeb Kościoła ogłaszają Jubileusz nadzwyczajny. Ubiegłego roku z okazyi kończącego się wieku 19. a rozpoczynającego się 20. ogłosił Ojciec św. Jubileusz nad-

zwyczajny, a ogłosił go zaś dla tego, aby wierni mogli uczestniczyć w skarbach duchownych nagromadzonych w kościele przez mękę i śmierć Pana Jezusa i jego wielkich Świętych. W tych zaś obfitych łaskach uczestniczymy wtedy, ilekroć zyskujemy odpusty zupełne czy też cząstkowe.

Rok jubileuszowy rozpoczął się ubiegłego roku nadzwyczaj uroczyście. Ojciec św. sam otworzył bramę w kościele św. Piotra, którą zawsze Papieże otwierają, ogłaszając miłościwe lato a zamykają z ukończeniem tegoż. (Obrazek umieszczony poniżej przedstawia właśnie tę miłą chwilę).



Z ogłoszonego Jubileuszu korzystali nieprzeliczeni pielgrzymi, którzy przybywali w ciągu roku do stolicy Papieży, lecz były to tylko stosunkowo małe garstki wiernych, którzy się liczą na miliony. Dlatego Ojciec św. po skończeniu właściwego roku jubileuszowego w Rzymie, ogłosił w roku obecnym Jubileusz dla całego świata, aby z łask duchownych nagromadzonych w kościele św. korzystali i ci, którzy nie mogli podążyć do Rzymu.

A w jakiż sposób korzystać z Jubileuszu? Jest to pytanie najważniejsze, które każdy katolik powinien sobie postawić. Abyś wyniósł korzyść z ogłoszonego Jubileuszu, musisz uzyskać odpust, bo to jest właśnie celem każdego miłościwego lata. Chcesz zaś dostąpić odpustu, powinieneś najpierw oczyścić się z grzechów przez spowiedź i odprawić wyznaczoną pokutę. Sakrament pokuty, godnie przyjęty, gładzi grzechy i karę wieczną, którą człowiek ściąga na siebie przez grzechy. Karę zaś doczesną, którą również sprowadzają na człowieka grzechy, a którą Sakrament pokuty tylko w części gładzi, musimy dopiero odpokutować albo tutaj na ziemi, albo też w czyścu. Tak czytamy w piśmie św., że Dawid ciężko zgrzeszył, lecz pokutował i Bóg grzech mu odpuścił, lecz pozostawił mu do cierpienia kary doczesne. I wielki ten prorok cierpiał wiele, a między innemi patrzył na rokosz swojego wyrodnego syna Absalona. Tak i my grzechy i karę wieczną gładzimy przez Sakrament pokuty, lecz kary doczesne musimy najczęściej sami odcierpieć: tutaj na ziemi przez odprawienie pokuty naznaczonej lub też przez cierpienia różne ciała i duszy a po śmierci zaś przez męki czyścowe.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wyznaczali kapłani na spowiedzi surowe bardzo pokuty. Kto n. p. dzień święty zgwałcił ciężką robotą, ten otrzymywał pokutę, aby przez trzy dni pościł o chlebie i wodzie, a dziesięć dni, jeżeli rozmawiał w kościele w czasie Mszy św. Za morderstwo zaś wyznaczał Kościół św. pokutę na całe życie. Temi pokutami gładzili wierni kary doczesne na nich ciążące. My dziś nie mamy czasu na tak surowe pokuty, a wielu z nas słabszego ducha lękałoby się spowiedzi dla tak ciężkich pokut. Kościół przeto złagodził surowość pokut, a natomiast przychodzi nam w pomoc przez udzielanie odpustów. Karę przeto doczesną, która ciąży dla grzechów na nas, a którą dawniej odpokutowywano np. przez 7, 10, 40 dni lub też przez 7, 10, 40 lat, dziś możemy zgładzić zyskując odpust zupełny albo też przez odpust cząstkowy 7, 10 dni, czy też 7, 10, 100 lat.

Kościół św. uwalniając wiernych od kar doczesnych, wypłaca za nie sprawiedliwości Bożej ze skarbnicy duchownej, którą ma pod swoją strażą a w której mieszczą się zasługi Chrystusa Pana, N. P. Maryi i Świętych Pańskich. Pan Jezus mógł jedną modlitwą, jedną kropelką krwi Najświętszej zbawić świat, a On poniósł tak straszne męki; również N. P. Marya była najświętszą i najczystszą, a tyle mieczów boleści przeszyło jej serce. Święci Pańscy cierpieli i pokutowali także więcej, aniżeli na zgładzenie kar doczesnych swoich potrzebowali. Otóż z tych to zasług

przechowanych w skarbnicy kościoła, korzystamy przez zyskiwanie odpustów. Sprawiedliwość więc Boża otrzymuje zadosyćuczynienie za odpuszczone ludziom kary a przy tem możemy podziwiać miłosierdzie Boże, które w całym blasku jaśnieje.

Abyśmy zaś dostąpili odpustu w czasie obecnego «miłościwego lata», to prócz odprawienia spowiedzi i komunii św. musimy wypełnić warunki, do których odpust jest przywiązany. A warunki, od których Ojciec św. zależnem uczynił uzyskanie odpustu są różne, bo też różne zajęcia mają ludzie. Ogłoszono je z ambon po kościołach, przeto ich powtarzać nie będziemy.

Was, drodzy Czytelnicy, zachęcamy do jak najobfitszego korzystania z tej skarbnicy dóbr duchownych w Kościele św., którą otworzył dla nas wszystkich Ojciec święty, ogłaszając dla całego świata miłościwe lato, mające trwać (w dyecezyi krakowskiej) od 1. maja do 30. październ. b. r. Oby Bóg wszechmogący dozwolił, aby obfite łaski zlały się na nas przez Jubileusz, abyśmy się odnowili i posilili na duchu, a potem jęli się tem skuteczniej pracy zmierzającej do podniesienia naszej Ojczyzny drogiej a zarazem utwierdzenia wśród nas Kościoła św.

Z Apostołem tedy narodów odzywamy się do Was, drodzy Czytelnicy: «odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świątobliwości prawdy».

Za Ojca św.

Do Ciebie Boże, ślemy w pokorze
Modlitwy cichej prośbę i żal:
Wokoło skały, morze i wały,
A my samotni wśród mętnych fal.

W okręt zalany biją bałwany,
A przystań ginie w cieniu i mgle,
O, stań na straży biednych żeglarzy,
Ratuj sternika — prosimy Cię!

Gdy jego władzą wrogowie gardzą
I dumnie schodzą z Twych świętych dróg,
Ty ucisz, Boże, burzę i morze,
Boś Ty potężny Władca i Bóg!

Tyś mu świat cały, dla Twojej chwały
I świętą Piotra powierzył łódź,
Chroń więc od złego Ojca naszego,
I dawnych blasków chwałę mu wróć!

Niech padną wrogi przed Twoje progi,
I świętokradzką porzucą broń,
By na Twej niwie błysła szczęśliwie
Miłość, co olśni Papieży skroń.

Błyśnie wesoło, uwieńczy czoło
Kwiat, który wyda Kościoła łan,
Wtedy poznamy, żeś nasz kochany,
Nasz miłościwy Zbawca i Pan.

W. Łoboda.

Wiadomości z kraju.

Z Galicyi wyszło bardzo dużo robotników na obczyznę. Rusini wyjeżdżają do Kanady w północnej Ameryce, sprzedawszy za półdarmo ojcowiznę. Kto kupuje od nich ziemię? Przeważnie żydzi, którzy pragną obłowić się dobrze przy zakupnie tak samo, jak chcą wzbogacić się żydzi ajenci, namawiający ludność do wyjazdu. Wielu też chłopów, których Rusini nazywają Mazurami, kupują tę urodzajną ruską ziemię. Szkoda, że dopiero za pośrednictwem żydów kupują, i przepłacają ziemię i domostwo nabyte za półdarmo. Gdyby była u ludu oświata, ogłaszanoby w gazetach sprzedaż gruntu, a niejeden z czytelników nabyłby go za cenę stosowną tak dla sprzedającego jak kupującego i obeszłoby się bez wyzysku.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe zaszło zdarzenie. Pośród robotników wychodzących na Śląsk pruski, znajduje się co rok pewien nauczyciel z Galicyi. Oczywiście pracuje tylko przez dwa miesiące podczas wakacyj. Tego roku przybył już na stałą, robotę, albowiem przywiózł ze sobą żonę, która najęła się za dziewkę! Biedna Galicya, w której chcą urządzać teatry ludowe, i na zabawę nie brakłoby pieniędzy, a na podniesienie oswiaty i dobrobytu nie ma funduszów. Chłop polski powinien żądać stanowczo od Sejmu, ażeby podniesiono płacę nauczycielom. Wtedy można mieć ludzi wzorowych i żądać od nich pracy w szkole. Wtedy też podniesie się dobrobyt, bo z oświatą zdrową rośnie zamożność. Posłowie stronnictwa katolickiego, które my popieramy, będą żądali w Sejmie podniesienia płacy nauczycielom.

Lwów był w tych dniach widownią napaści zuchwałych robotników socjalistycznych. Uzbrojeni w kłody, polany i drągi przeciągali robotnicy przez ulice, rzucali kłodami i kamieniami i rozbijali szyby w oknach. Grabili wiktuały ze straganów i z krzykiem i wyciem rozbiwszy się na drobne oddziały, szli przez całe miasto. A co na to policya? Okazała się bezradną i bezsilną. Gdyby wojsko nie powstrzymało rozruchów, wyrządziłaby zdziczała banda jeszcze większe szkody. Na razie powstrzymało rozjuszoną tłuszczę socyalistów wojsko, lecz jeżeli tak dalej pójdzie, że będzie wolno socyalistom w pismach podjudzać lud i wydzierać mu religię i moralność, to bagnet nie powstrzyma tych, którzy nie znają silniejszego hamulca.

Pożar Mielca. W nocy z niedzieli na poniedzia-

łek dnia 28 kwietnia, wybuchł pożar, który zniszczył całą żydowską część miasta. Spłonął budynek pocztowy. Ogień zagrażał także kościołowi, plebanii i szkole, lecz dzielni włościanie z okolicznych wsi z narażeniem życia swego zdołali uratować kościół. Straż pożarna nie mogła przyjść z pomocą, gdyż sikawki były popsute. Szkody sprawione przez pożar są olbrzymie, 1500 osób zostało bez kawałka chleba. Kilka ciężko poranionych osób przywieziono do Krakowa. Wydział krajowy na wiadomość o pożarze Mielca, zebrał się na posiedzenie i uchwalił udzielić pogorzelcom doraźnej zapomogi.

Co słychać w świecie?

Poznań. Polacy z pod zaboru pruskiego rozgoryczeni uciskiem Niemców, urządzają wielkie zgromadzenia i na nich użalają się na politykę pruską i zachęcają się wspólnie do obrony swoich dóbr największych religii i mowy. Taki wiec odbył się niedawno w Gostyniu. Gdy ktoś z obecnych krzyknął: «zbrodniarze«, komisarz kryminalny z Poznania Augustin, rozwiązał wiec. Następny wiec odbędzie się za tydzień.

Na wiec w Jelonku przybyło około 500 osób. Przewodniczył ks. Wierzejewski. Uchwalono rezolucyę, w której postanowiono domagać się wszelkimi dozwolonymi sposobami, ażeby w szkołach uczono religii po polsku. Przemawiali włościanie i rzemieślnicy.

Nie zasypiają sprawy Niemcy, zacięci nasi wrogowie, zwani hakatystami. Urządzili bowiem zebranie w Grudziądzu, które zawyrokowało: 1) język polski ma być zupełnie zniesiony we wszystkich szkołach pruskich; 2) Na publicznych zebraniach mają Polacy mówić tylko po niemiecku. Co za straszna zaciekłość pruska!!

Rosya. W południowych guberniach cesarstwa rosyjskiego, pozostają tysiące robotników bez zajęcia, gdyż nie mogą dostać pracy. Policya chcąc zapobiedz rozruchom socyalistycznym w maju, odsyła robotników do miejsc zamieszkania.

W Nieżynie (za Kijowem), wykryto tajną drukarnię socyalistów rewolucyjnych.

Westfalia. W Habinghorst odbył się wiec polski pod przewodnictwem p. Kozłowskiego z Bochum. Wiecownicy użalali się na niedostateczną opiekę duchowną, brakuje bowiem księży polskich, oraz na ograniczenia, jakie zaprowadzono przeciw górnikom polskim, aby lepsze miejsca zachować dla Niemców.

Chiny. Nie szybko uspokoją się Chińczycy. Ciągle powstają bandy rozbójników, które musi ścigać i tępić wojsko europejskie. Niedawno padło w takiej potyczce 50 zbójców. Po stronie wojsk międzynarodowych padli: major Browning, 6 Anglików, 2 Japończyków i 1 Francuz. Niemieckie wojska podzieliły się na 4 kolumny i usiłowały przeciąć drogę cofającym się Chińczykom w górach, lecz bezskutecznie, gdyż Chińczycy minęli przesmyk dnia poprzedniego.

Z wojny afrykańskiej nadchodzą smutne wiadomości dla Boerów. Oddział strzelców angielskich zaszedł z nienacka obóz Boerów. Powstała walka, w której padło 7 Boerów, a 37 wzięto do niewoli. Drugi oddział tej samej broni stoczył także potyczkę, w której wziął do niewoli także 100 Boerów. Wielu oddziałom boerskim odcięto dowóz żywności, przeto zachodzi obawa, że będą zwyciężeni głodem. Anglicy ponieśli wielką szkodę z powodu zarazy na konie, nadto dżuma, gorsza niż cholera, szerzy spustoszenia w Kapsztadzie. Ogółem zachorowała dotąd 419 osób, a umarło 217.

Wnioski, jakie wpłynęły dotychczas do Rady państwa.

151. O wyznaczenie ze skarbu państwa 100 milionów koron na budowę dróg w Galicyi.

152. O kolej lokalną z Rzeszowa przez Głogów Sokołów, Kolbuszowę, Ranizów, Majdan, Rozwadów albo Nisko.

153. O bezpłatne oddawanie zużytych mundurów wojskowych rezerwistom po ukończeniu ich służby wojskowej.

154. O podwyższenie ceny kwaterunkowej wojskowej.

155. O odpisanie podatku miastu Kolbuszowa zniszczonemu pożarem — udzielenie zasiłku.

156. By wojskowość dostawy dla wojska wprost od producentów kupowała.

157. By uwiadamiano gminy na 2 tygodnie naprzód o mającej nastąpić sprzedaży w drodze licytacyi zużytych wojskowych wozów, siodeł, rzemieni, tornistrów i t. p.

158. O zaprowadzenie monopolu wódczanego.

159. O zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia.

160. W sprawie uregulowania służbowych stosunków straży skarbowej.

161. O upaństwowienie notaryatów.

162. O uregulowanie płac górników.

163. O zniesienie handlu terminowego na giełdzie produktami gospodarczemi.

164. Zniżenie podatku gruntowego w okolicach wyższej Austryi i Salzburga nawiedzonych powodzią.

165. W sprawie rewizyi ustawy o chorobach zaraźliwych u bydła.

166. O powierzenie ministeryum rolnictwa służby weterynaryjno-policyjnej.

167. O opłacanie weterynarzy urzędowych we wszystkich ich czynnościach ze skarbu państwa.

168. W sprawie zmiany ustawy z 23 czerwca 1881 o prawie wyszynku.

169. W sprawie wydania ustawy pensyjnej dla prywatnych urzędników.

170. W sprawie rang służbowych kancelistów rządowych.

171. W sprawie regulacyi płac nauczycieli szkół średnich przez państwo utrzymywanych.

172. O zniżenie trzechletniej służby wojskowej na dwuletnią, dla tych którzy ukończyli niższe szkoły średnie.

173. O regulacyę płac nauczycieli w seminaryach nnuczycielskich państwowych.

174. O zmianę ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

175. O zmianę §. 18 ustawy zarobkowej w tym duchu, by w miejscowościach liczących więcej niż 3.000 dusz, ten który ubiega się o koncesyą na szynk wykazał się poświadczeniem, iż najmniej 3 lata jako uczeń, a 2 lata jako pomocnik zajęty był w handlu wyszynkowym.

176. O zniżenie służby wojskowej z lat 3 na 2.

177. O zmianę §. 172 ustawy podatku osobisto-dochodowego w kierunku progressywnym.

178. O uwolnienie od opłaty pocztowej listów dotyczących spraw powiatowych kas dla chorych i zakładów ubezpieczeń od wypadków.

179. O zniżenie ceny soli.

180. O przejęcie wydatków nadzoru weterynaryjnego na targach na koszt państwa.

181. O ustanowienie przy sądach powiatowych geometrów ewidencyjnych dla spraw gruntowych włościańskich.

182. O upaństwowieniu gimnazyum cieszyńskiego.

183. O budowę kolei wąskotorowej z Podgórza do Lubienia.

184. O regulacyę rzeki Soły w powiecie Żywiec i Biała.

185. O wydanie rozporządzenia, mocą którego targi na bydło nie mają się odbywać w miejscu, gdzie odbywają się jarmarki, ale po za obrębem domów tej miejscowości.

186. O rozszerzenie prawa uprawy tytoniu do tych wszystkich miejscowości w państwie, które nadają się pod tę uprawę.

187. O podwyższenie funduszu melioracyjnego o 6 milionów koron.

188. O rozszerzenie ustawy, (o prawach obywatelskich) w tym duchu, by małoletnim nie wolno było wstępować w służbę bez zezwolenia rodziców lub prawnych opiekunów.

189. O zniżenie lat służby, służbie kolejowej z 35 na 30 lat.

190. O uregulowanie giełd dla produktów rolniczych.

191. O regulacyę płac ekspedytorów pocztowych.

192. O zmianę podatku domowo-czynszowego.

193. O ustawodawczą ochronę pomników sztuki i historycznych.

194. O wydanie ustawy, mocą której taksy wojskowe mają być tylko od tych pobierane, których dochody wynoszą 2.000 koron.

195. O oznaczenie stałych, a możliwie niskich cen węgla.

196. O ustawę zapobiegającą utrudnieniu wywozu bydła do Niemiec.

197. O wydanie ustawy, mocą której, wzbronionemby było osiedlanie się żydów zagranicznych w Austryi.

198. O uwolnienie rachunków do wysokości 200 koron od opłaty stemplowej.

199. O ułatwienia dla gorzelni.

200. O budowę kolei z Jarosławia do Majdanu Sieniawskiego.

201. O budowę kanału do Brodów.

W czytelni kółka rolniczego.

Wieczór V.

(O tramwaju elektrycznym).

Zapewne niejeden z was był w Krakowie, we Lwowie, albo też przejeżdżał przez Śląsk, a tam musiał zauważyć wysokie żelazne słupy, stojące wzdłuż głównych ulic, a na nich górą rozpięte druty miedziane. Na ziemi umieszczone są szyny kolejowe. Po szynach, jakby strzała, pędzi wóz oszklony, ładnie malowany, wewnątrz z siedzeniami, przedzielony na dwie części czyli klasy. Jest to kolej elektryczna, czyli tramwaj elektryczny. Celem takiego tramwaju, jest przewozić szybko ludzi z jednej dzielnicy miasta na drugą za małą opłatą.

Przedtem tramwaj ciągnęły konie i nikogo to nie dziwiło; dzisiaj nie widzimy przy wozie koni, para także nie ciągnie, a wóz pędzi jak szalony. Niejeden stanie, pokiwa głową i rzeknie: «Dziwna siła ta elektryczność, jakże ona może ciągnąć i w jaki sposób ją wyrabiają?» Sam słyszałem pijaka, który twierdził, że elektrykę gotują w kotle na spirytusie i dlatego wódka podrożała, bo spirytusu na takie głupstwa wiele wychodzi.

Wy zaś myślelibyście, stosownie do moich poprzednich wykładów, że elektryczność wytwarzają zapomocą maszyn elektrycznych o szklanych taflach lub z bateryi galwanicznej, bośmy podobne doświadczenia wykonywali. Żaden z tych sposobów nie nadaje się do tego celu: ludzie mają jeszcze lepszy, tańszy środek, dostarczający bez wielkich kłopotów dowolną ilość elektryczności, a jak to urządzone w krótkości opowiem.

Na głównej stacyi, gdzie wszystkie wozy się gromadzą i skąd wyjeżdzają, znajdują się duże maszyny elektryczne, tak zwane dynamo-maszyny, które składają się z wielkich elektromagnesów, a między nimi, nie dotykając się ich, obraca się walec lub pierścień z miękkiego żelaza, owinięty drutem odosobnionym od siebie zapomocą jedwabiu lub bawełny. Wskutek szybkiego obrotu tego walca około elektromagnesów wytwarza się elektryczność, którą ze stacyi głównej rozprowadza się do drutów rozpiętych na żelaznych słupach. Dodać jeszcze muszę, że do obrotu takich dynamo-maszyn potrzeba bardzo wielkiej siły, n. p. kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu koni, dlatego też znajdują się na stacyi głównej maszyny parowe albo gazowe, a może także być i wodospad i one dynamo-maszyny wprawieją w ruch.

Tak urządzoną jest stacya główna. O innych przyrządach do mierzenia prądu elektrycznego nie wspominan. Teraz się dowiecie, w jaki sposób porusza się wozy elektryczne. Na dole pod wozem znajduje się motor elektryczny, czyli mała dynamo-maszyna, która wtedy dopiero obracać się może, gdy przez nią elektryczność przechodzi.

Elektryczność do motoru doprowadzają z górnego rozpiętego drutu zapomocą drążka metalowego, na którego górnym końcu znajduje się kółko, mogące się obracać. Sprężyna przy nasadzie drążka umieszczona, pcha drążek do góry tak, że on swem kółkiem dotyka ustawicznie drutu górnego. Z drutu spływa elektryczność po drążku do motoru czyli maszyny pod wozem umieszczonej, przechodzi przez motor, obraca go, a z nim i koła wozu, które się toczą po szynach tak szybko, jak porusza się walec w motorze czyli maszynie. Z kół uchodzi elektryczność do szyn, czasem w postaci dość gęsto przeskakujących iskier, co można wieczorem widzieć. Wóz jadąc po szynach, ciągnie z sobą drążek, przyczem górne jego kółeczko szybko się obraca. Z chwilą, gdy to kółeczko ześliźnie się z drutu, względnie wyskoczy, prąd nie dochodzi do motoru — ten przestaje się obracać i wóz się zatrzymuje, a wieczorem świecące lampy elektryczne w tramwaju gasną. Trwa to tak długo, dopóki maszynista lub konduktor na nowo drążka z kółkiem do drutu nie przyłoży. Zdarza się także, że drut u góry rozpięty się przerwie, wtedy wszystkie wozy elektryczne w mieście, jakby na komendę stają i czekają w miejscu tak długo, aż drutów napowrót nie połączą. Taki wypadek zdarzył się w Krakowie w ostatnich dniach. Do natychmiastowego zatrzymania lub zwolnienia wozu w biegu, służą hamulce elektryczne, a dla ostrzeżenia przechodniów przed niebezpieczeństwem posługują się dzwonkami, które za pociśnięciem nogą przez maszynistę głośno dzwonią.

Gdy wielka ilość elektryczności przechodzi po drucie, czyli inaczej mówiąc, gdy w nim jest silny prąd elektryczny, wtedy niebezpiecznie się go dotykać, bo może człowieka porazić lub zabić. Niedawno temu w Wiedniu jakaś staruszka przechodząc wieczorem przez ulicę, stanęła nieszczęsnym trafem na zerwanym ze słupów drucie, który doprowadzał elektryczność do tramwaju. Drut okręcił się biednej starowinie około nóg i rażona prądem elektrycznym runęła bezprzytomme na ziemię. Dwoch panów myśląc, że zemdlała, pospieszyło jej bezzwłocznie z pomocą i gdy mimowoli za drut chwycili, padli w tejże samej chwili na ziemię. W krótkim czasie przybyło kilka innych osób na ratunek, lecz i tych podobny los spotkał. Policyant widząc, że drut elektryczny jest przyczyną tak wielkiego nieszczęścia, chciał nożem drut przeciąć, lecz przez żelazo i gołą rękę przeszła elektryczność do jego ciała i o ziemię nim także rzuciła; dopiere jakiś mężczyzna obeznany z elektrycznością, owinąwszy sobie ręce surdutem (przez materyę wełnianą lub drzewo nie przechodzi elektryczność tak łatwo jak przez metale) siekierą drut przeciął i nieszczęsne ofiary z ciężkich męczarń uwolnił. Poparzonych i bezwładnych odwieziono do szpitala. Również w Wiedniu zdarzył się drugi nieszczęsny wypadek, w którym kilkoro ludzi śmierć poniosło i kilka koni zginęło, gdyż dotknęły się zerwanych drutów elektrycznych.

W Paryżu, jakiś nieznany robotnik, zaopatrzywszy się w nożyce i obcążki, chciał skraść dynamomaszynę i w chwili, gdy druty nożycami przecinał, padł trupem na miejscu, gdyż elektryczność po nożycach przeszła do jego ciała.

Widzicie więc zatem, że trzeba z elektrycznością bardzo ostrożnie sobie postępować. Gdy się drut przerwie, a siła elektryczna w nim przechodząca była wielka — Boże uchowaj — gołą ręką się dotykać. Jak będziecie w mieście, gdzie jeździ tramwaj elektryczny, nie stajcie na szynach, bo ani się człowiek nie spostrzeże, jak tramwaj nadjedzie i ciężko uszkodzi go może. Również nie należy się dotykać drutów elektrycznych, gdyby przypadkiem zerwane zwieszały się na dół. Bacznym być należy także i na tramwaj, gdyż ten szybko biegnie i łatwo nieuważnego człowieka najechać może.

Jan Planecki

KRONIKA.

Pogrzebany w letargu. Straszny wypadek śmierci pozornej zdarzył się w małem miasteczku włoskiem Saviano. Naczelnik stacyi tamtejszej, nazwiskiem Kastaldo, cierpiący od dłuższego czasu na serce, w chwili, gdy wychodził z biura, ażeby dać znać do odejścia pociągu, krzyknął, chwycił się za piersi i upadł na ziemię. Przybyły lekarz stwierdził śmierć skutkiem paraliżu serca.

Trumnę z zwłokami złożono w trupiarni. W nocy usły-

szał dozorca, mieszkający opodal, westchnienia i jęki, dobywające się z trupiarni. Wziął natychmiast latarnię, obszedł cmentarz i trupiarnię, nie ujrzawszy jednak nic podejrzanego, powrócił do siebie. Niedługo rozległo się w trupiarni głuche uderzenie, poczem nastała cisza.

Dozorca, choć osiwiał w swoim zawodzie, nie miał odwagi wejść ponownie do trupiarni: wybiegł z domu i udał się pędem do miasta, gdzie przepędził noc u jednego ze znajomych.

Zawiadomiona o wypadku policya przybyła na cmentarz wraz z księdzem. Po otwarciu trupiarni, przekonano się, że trumna z zwłokami urzędnika spadła ze stołu, na którym była umieszczona. Oczom obecnych po uchyleniu wieka trumny, przedstawił się przerażający widok: Kastaldo leżał z wykrzywioną i podrapaną twarzą, z poogryzanymi palcami, z językiem na wierzch wysuniętym. Biedak stoczyć musiał po przebudzeniu się z letargu straszną walkę i w czasie szamotania się spadła trumna ze stołu, wieko zbyt jednak silnie było przybite.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wzniesione przez Hilsnera, i zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd w Pisku. Hilsner jest to ten żyd, który zamordował Hruzównę.

Armia austryacka otrzyma niebawem na miejsce dotychczasowych tornistrów, sporządzonych ze skóry cielęcej, tornistry ceratowe, które będą znacznie lżejsze i wygodniejsze. Również blaszane kociołki do gotowania i menażki, które żołnierze w rynsztunku polowym noszą na tornistrze, będą zastąpione aluminiowymi, jako lżejszymi, a przeto ciężar, jaki żołnierz w pełnym rynsztunku ze sobą dźwiga, zmniejszy się o 2 kilogramy i 5 gr. Kawalerya otrzyma nowe szable z większym u rękojeści koszem, aby lepiej osłonić rękę, oraz z szerszem ostrzem na końcu szabli, aby rozmach i cios mogły być silniejsze.

We fabryce chemicznej w Griesheim, w której wyrabiano proch i inne palne materyały, powstał pożar. Huk był tak gwałtowny, że szyby okien we wszystkich domach wypadły. Liczba zabitych robotników wynosi 15, a ciężko rannych 60.

Przemyśl. Konsekracya ks. Fischera na biskupa odbędzie się dnia 19 maja b. r.

Niewiasta polska jest to tytuł pisma, które wydaje pani Drzewicka dla kobiet wiejskich. Kosztuje na rok z przesyłką 40 centów. Zawiera bardzo ciekawe wiadomości gospodarcze, lecznicze, rady odnoszące się do wychowania dzieci. Nadto osobne powiastki dla dzieci. Pismo to powinno znajdować się w ręku każdej chrześciańskiej matki i wzorowej gospodyni Polki. Adres: *Redakcya Niewiasty. Kraków, ulica Szpitalna.*

W Ministerstwach w Wiedniu brak urzędników Polaków, niema więc nikogo tam, ktoby opiekował się naszym krajem. Izba handlowa krakowska wniesie do rady prośbę, aby te braki usunąć.

Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się w połowie września przy ujściu rzeki Drawy do Dunaju.

W Krakowie na dworcu aresztowano kilku włościan, którzy za fałszymi paszportami chcieli jechać do Niemiec.

Co czynią przywódcy socyalistów? W Nowym Sączu szewc Stanisław Dąbrowski, przywódca socyalistów, chciał wymóc listownie od p. Adama Dunikowskiego pieniądze, grożąc, że jego i rodzinę wymorduje, jeżeli pieniędzy nie otrzyma. Trybunał zasądził zbrodniarza na siedem miesięcy ciężkiego więzienia z dwoma postami co miesiąc.

Godne napiętnowania. Książę Stanisław Jabłonowski z Bursztyna przyjął na rządcę dóbr swoich prusaka p. Raszke, i wydzierżawił dwa folwarki żydowi Dupowi, które dotąd trzymał w dzierżawie przez lat 24 katolik i, włożywszy swój trud, majątek i wiedzę, podniósł rentowność tychże folwarków. Dochody z tej pracy pochłonie żyd. Nawet główny folwark Bursztyn zamyśla wydzierżawić żydom, chociaż dzierżawcy katolicy i nadal chcą ten folwark wydzierżawić. Chłop polski ze wstrętem odwróci się od tego rodzaju niby to starszych braci!

Język polski w Księstwie Poznańskiem został usunięty z gimnazyów rozkazem rządu pruskiego tak dalece, że nawet religii nie wolno uczyć po polsku. Wierzymy, że sprawiedliwość Boża dotknie tych nędznych ciemiężców. A dla nas jest to napomnieniem, ażebyśmy się przynajmniej chłopi nie żarli ze sobą, ale nauczyli się w zgodzie żyć, bo kto wie, jaka jeszcze nas czeka przyszłość.

Przemysł i fabryki polskie w Księstwie Poznańskiem chcą Prusacy zniszczyć i w tym celu budują nowe fabryki do wyrobu narzędzi rolniczych, wagonów, odlewarni żelaza, czekolady, wyrobów z gliny, cementu, papieru, sztucznych nawozów. Prusacy chcą z torbami puścić Polaków.

Prawdziwe zdarzenie. Wiadomo, że socyaliści śpiewają często na zgromadzeniach swoich pieśń o czerwonym sztandarze. Pomiędzy innemi zaletami sztandaru jest ta, że *kolor iego jest czerwony.* Terminatorzy krakowscy znają dobrze tę pieśń i drwią sobie z niej porządnie i z jej śpiewaków. Tego dowodem jest następujące zdarzenie. W niedzielę, gdy muzyka przygrywała publiczności na rynku, szedł z pliką papierów pod pachą dowódca socyalistów. Nadbiega terminator szewski, wpatruje się w twarz Daszyńskiego, jakby się chciał upewnić, że to naczelnik towarzyszów. Następnie, wskazując na idącego, woła z tryumfalną miną: „a kolor jego jest czerwony“. Daszyński zmierzył wzrokiem śmiałego szewczyka i pomknął wśród tłumu, a terminator poszedł w swoją stronę, powtarzając, że kolor jego jest czerwony!

W Zaleszczykach i okolicy szerzy się ruch wychodźczy. Gospodarze sprzedają role, domy i wyjeżdżają do Kanady. Tymczasem żydzi robią dobry interes przy zakupnie gospodarstw. Niech żydzi idą do Kanady karczować lasy, nie ty biedny ludu, który masz swój kawałek urodzajnego gruntu. Tam nędza, śmierć wczesna, tu w Galicyi trochę oświaty, pracy i oszczędności, a chleba będzie dosyć. Biedny ludu, kiedyż wyrwiesz się z niewoli żydowskiej?

W dniu 26 kwietnia rząd przedłożył wnioski o budowę kanałów:

a) Dunaj — Odra,
b) Dunaj — Mołdawa,
c) Dunaj — górna Łaba aż do Mielnika,
d) Dunaj, Odra do Wisły — od Wisły do Dniestru.

Koszta budowy tych kanałów mają być pokryte pożyczką 4%, uwolnioną od podatku na 90 lat zaciągniętą, o tyle, o ile kraje, gminy i interesanci wydatków na ten cel nie pokryją.

Budowa kanałów ma się rozpocząć 1904 roku a ukończyć 1912. Rząd na ten cel upoważniony będzie do wydania z tej pożyczki w tym okresie czasu 250 milionów koron na cele budowy.

Pójdź za mną. Taki tytuł nosi książeczka przeznaczona dla nawiedzających kościoły w celu dostąpienia odpustu jubileuszowego. Napisał ją i wydał ks. Jan Malarz w Rzymie. Oprócz nauki o jubileuszu znajdują się w tej książeczce modlitwy i litanie do odmawiania przy nawiedzeniu kościołów, nadto hymn „Te Deum laudamus“ i kilka nabożnych pieśni. Jest to więc stosowna przewodniczka w nabożeństwie jubileuszowem. Kosztuje z przesyłką ze Rzymu tylko 25 halerzy. Adres wydawcy: Ks. Jan Malarz w Rzymie Via Vespasiano nr 69. Roma. Italia.

Człowiek-zwierzę. W kryminale lwowskim, w więzie-

niu śledczem, znajduje się obecnie człowiek, którego dzikość prawie zwierzęca zasługuje na uwagę. Więzień ów nazywa się Wiktor Dolek, jest lwowskiem dzieckiem i, choć zaledwie 30 lat liczy, od 16 lat jest znany policyi jako niebezpieczny złodziej. W człowieku tym mieszczą się wszystkie najniższe ludzkie instynkty. Ten Dolek właśnie jest zbrodniarzem, który w ubiegłym miesiącu zamordował współtowarzysza swojej kaźni, Smarzewskiego. Morderstwo popełnił z zemsty za to, że Smarzewski wołał na niego „kapuś“, co w języku złodziejskim znaczy „donosiciel“, „konfident policyi“. Dodać należy, że Dolek w istocie był donosicielem. Gdy go po spełnionem morderstwie przesłuchiwano, nie okazywał najmniejszej skruchy, przeciwnie, odgrażał się, że nie spocznie, dopóki nie zamorduje jeszcze dwóch ludzi. Wszelkie starania, aby w tym człowieku obudzić duszę ludzką, były bezskuteczne. Na słowa jednego z sędziów: „Ależ Dolek, bój się Boga“, odparł cynicznie: „Boga niema w domu, wyjechał do Kulikowa“. Ale nietylko pod względem moralnym jest ten zbrodniarz zwierzęciem, ma on również i zwierzęcą siłę. Kajdany, któremi go skuto, wobec uczynionych zeznań, potargał trzy razy, musiano go „dać na obręcz“. „Obręcz“ taka nie pozwała oddalać się zbytnio od ściany kaźni, gdyż silnym łańcuchem przykuty jest do muru.

Straszny widok. Z Tomaszowa lubelskiego donoszą: Dnia 10 z. m. w południe, mieszkańcy wsi Czermno, w pow. Tomaszowskim, zaalarmowani zostali wystrzałami z broni palnej. Oczom im przedstawił się straszny widok. Na środku ulicy stał włościanin z tejże wsi, Kazimierz Paczan i strzelał do siebie z rewolweru. Gdy się się zbliżono do niego, Paczan oznajmił, iż każdego trupem położy, kto mu zechce przeszkodzić w odebraniu sobie życia. Zanim się znalazł ktoś odważniejszy, aby wytrącił z ręki nieszczęśliwego broń zabójczą, Paczan już nie żył—po kilku nieudatnych strzałach, padł ugodzony kulą w samo serce. Przyczyna tego rzadkiego wśród ludu samobójstwa dotychczas nie wiadoma. Paczan liczył około lat 30 i był średnio zamożny.

Skarbce monarsze. W dwóch pokoikach zamku Windsorskiego — pisze jedna z gazet angielskich — nagromadzone są naczynia złote i srebrne, których wartość wynosi dwa miliony funtów sterlingów (funt sterlingów równa 24 koronom). Jeden złoty serwis stołowy na 150 osób oszacowany jest na 800.000 fst. Złoty paw, jaśniejący setkami drogich kamieni, wart jest 40.000 fst. Nadto skarbiec ten zawiera łeb tygrysi ze ślepiami i zębami kryształowemi i sztabą złotą zamiast języka, obfitość wielkich mis, stoliczków i flakonów ze szczerego złota, kubłów do mrożenia wina, wspaniale cyzelowanych puharów, z których każdy przedstawia mały majątek, i t. p.

Porcelana królowej Wiktoryi oszacowana była na 300.000 fst., a wartość jednego serwisu deserowego z porcelany sewrskiej równa się dochodom ministra. Klejnoty korony królewskiej warte są 250.000 fst. Wszelako dwa przedmioty z olbrzymiego skarbca szacha perskiego przewyższają wartością wszystkie te bogactwa. Jednym z nich jest złoty globus, na którym wszystkie kraje oznaczone są mozaikami z dyjamentów, rubinów, szafirów, szmaragdów, oraz innych drogich kamieni, dokoła podstawy zaś nagromadzone są złote monety, a każda z nich ma 550 fr. wartości. Jedyny ten w swoim rodzaju globus oszacowany jest na 25 mil. fr.

Obok niego stoi skrzynia szklana, mająca dwie stopy długości a $1^1/_2$ stopy szeroka i wysoka, napełniona w dwóch trzecich najrzadszemi perłami, zbieranemi setek lat z największą starannością. Skarbiec szacha perskiego ma być najbogatszy na kuli ziemskiej, a ogólnej wartości nikt nie zna. Między innemi posiada władca perski liczne złote uprzęże, wysadzane dyamentami, rubinami, szmaragdami i szafirami, iskrzące się od drogich kamieni tarcze herbowe z koronami, miecze i t. p.

Wielu radżów indyjskich szacuje też na miliony swoje skarby, które od setek lat przechodzą z ojca na syna, ciągle wzbogacane. Najbogatszy jest może radża Barody — same drogie kamienie, jakie posiada, oszacowane są na 3 mil. fst. Posiada on między innemi dywan, z kunsztownie ułożonych pereł i dyamentów, którego wartość wynosi 300.000 funtów sterlingów.

Najprzew. Ks. Biskup obrządku ormiańskiego Izak Isakowicz umarł we Lwowie dnia 29. kwietnia b. r.

Rozwiązanie szarady z Nr. 17.

Pac.

Skrzynka na listy.

Ks. Siedleczce z Dyl. Adres: Redakcya „Niewiasty“ ul. Szpitalna. Prenumerata roczna 80 halerzy.

Kalendarz kościelny.

5. Niedziela, 4 po W. Gotarda. — 6. Poniedziałek, Jana w oleju. — 7. Wtorek, Flawii, Domic. — 8. Środa, Stanisława bisk. — 9. Czwartek, Grzegorza. — 10. Piątek, Izydora i Joba. — 11. Sobota, Beatryksy p.

Ceny targowe.

W Krakowie 30 kwietnia.

Pszenica biała 8·30—8·75 kor., czerw. 8·30 8·70 k., żółta 8·30—8·70 k.; żyto 7·30 —7·75 k.; jeczmień browar. 6·50 —7·30 k., jęczmień na kaszę 6·15—6·25 kor.; owies 6·75—7·25 k. Wszystko za 50 klgr.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.